

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąt.

Przedpłata ćwierćroczna

na »Dziennik Kujawski« wraz z dodatkiem tygodniowym »PIAST«, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach **1,25 m.**, z przyniesieniem z poczty do domu **1,67 mk.**, w miejscu **1,25 m.**, z przyniesieniem do domu **1,45 mk.**

W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.

Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk.,

w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.

Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Redaktor odpowiedzialny

Dr. Józef Ulatowski w Inowrocławiu.

Rękopisma

nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszcą.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem:

Redakcyja i ekspedycyja »Dziennika Kujawskiego« w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petitowy lub jego miejsce;

2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 214.

Inowrocław, środa 17 września 1902.

Rocznik X.

Kończy się kwartał!

Czas więc odnowić przedpłatę!

Przedpłata ćwierćroczna

na »Dziennik Kujawski« wraz z dodatkiem tygodniowym »PIAST«, wynosi w miejscu:

1,25 m. na kwartał bez odnoszenia.

1,45 m. „ z odnoszeniem do domu.

Na pocztę wynosi:

1,25 m. na kwartał bez odnoszenia.

1,65 m. „ z odnoszeniem do domu.

Ten końcowy tegoroczny kwartał nadaje się do pilniejszego czytania gazet i wszelkich pism, szerzących oświatę nie tylko w polskim, ale w każdym narodzie.

Nam Polakom potrzebną jest oświata, oparta na gruncie szczeropolskim i św. wierze Ojców naszych. Więc czytamy uczeni i szczeropolskie i katolickie gazety, a nie zaglądamy do złych i bałamutnych, gdyż gotowe one poprowadzić wielu z naszych rodaków na manowce, tak zgubne dla naszej przyszłości.

Praca w polu u nas dobiega do końca, nastają długie wieczory a więc czas bardzo dogodny także do pracy nad kształceniem umysłu i rozszerzaniem pojęć w każdej dziedzinie ducha, czas do śledzenia wypadków politycznych, społecznych i ekonomicznych, na które to kwestye »Dziennik Kujawski« od samego początku swego założenia bacznie zwracał uwagę.

Jeżeli któremu narodowi potrzeba skrzętnej pracy nad sobą, to głównie polskiemu, ażeby nie pozostał w tyle poza drugimi narodami, i zdołał zachować to, co po Przodkach odziedziczył: św. wiarę i narodowość swoją, te dwie podstawy, na których oparci, dobić się możemy lepszej przyszłości.

Redakcyja »Dziennika Kujawskiego«.

Przegląd polityczny.

Przywódca bohaterów ludu bur- skiego. Jenerałowie Ludwik Botha, De Wet i Delarey wychylają ostatnią kroplę goryczy z pełnego kielicha cierpień. Za ich poświęcenie dla ojczyzny nie tylko doznają rozczarowania, ale nawet spotykają ich zarzuty własnych żołnierzy, dla których wszystko poświęcili, krew własną i przyszłość swej rodziny. W Londynie przekonali się, że rządowa Anglia wywiodła ich w pole. Gubernator Przylądka Milner i naczelny wódz wojska angielskiego w Oranii i Transwalu, Kitchener, przyrzekli jenerałom burskim przy podpisywaniu traktatu w Vereeningu, że użyją całego wpływu, ażeby wyjednać powszechną amnestyę dla wszystkich Burów, którzy wzięli udział w walce orężnej z Anglikami, ale obietnicy nie dotrzymali. Jenerałowie spodziewali się, że król Edward podczas koronacji w drodze łaski udzieli spodziewanej amnestyi. I ta nadzieja nie dopisała. Wódzowie burscy wyjechali umyślnie do Anglii, ażeby przypomnieć przyrzeczenia, jakie im dano. Chamberlain dopuścił ich przed swoje oblicze dopiero wówczas, gdy złożyli przyrzeczenie, że nie będą czynili żadnej próby w celu uzyskania zmian w traktacie vereeningskim. Botha oświadczył, że on i jego towarzysze przybywają jako poddani prosić swego króla o łagodność i sprawiedliwość. W ustnej konferencji na samym wstępie uprzedził jenerałów Chamberlain, że komisya wysłana do Afryki nie będzie wcale badała wszystkich wyroków, których skutki trwają do tej pory, że ma on rozkaz zarządzić nowe śledztwo tylko w tych wypadkach, w których zachodzą prawne powody do rewizyi. Z tej to konferencji spisał minister urzędowy protokół, który tutaj jako wielce znamienity powtarzamy:

»Botha oświadczył, że nieudzielenie amnestyi z okazji koronacji rozczarowało przywódców

burskich, tem bardziej, że Kitchener przyrzekł polecić rządowi ogłoszenie amnestyi. Chamberlain odpowiedział, że w aktach, które ma pod ręką, nie o tem nie wspomniano. Rząd nie myśli sprzeciwiać się żadnym szlachetnym zamiarom rządów Kolonii Przylądka i Natalu odnośnie do traktowania powstańców. Botha zauważył, że pragnie tylko, aby wspaniałomyślność umożliwiła wszystkim życie wśród pokoju w Afryce południowej. Chamberlain zaznaczył, że nie zajdą trudności co do powrotu tych jeńców, którzy są honorowi i uczciwi; nikt z ludzi tego rodzaju nie będzie nieprzyjaźnie traktowany; nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby Milner zamierzał sprzedać fermę burgherów; rządowi musi być jednak wolno ziemię potrzebną dla celów publicznych objąć w posiadanie za wypłatą pełnego odszkodowania; podobne ustawy istnieją w Anglii i Nowej Zelandyi; gdyby takie nabywanie terytoriów było zamierzone, zamiar ten ogłoszono by każdemu przed przeprowadzeniem nabycia. Botha wyraził niezadowolenie, że odstępy burscy (national scouts) weszli w skład komisji, która ma zawiadywać trzema milionami funtów szterlingów, przyznawanymi Burom. Chamberlain odpowiedział, że national scouts nie są w większym stopniu reprezentowani w komisji, niż inni, a rząd musi przeciw postępować lojalnie z tymi, którzy go popierali; ustawy wyjątkowe nie będą długo utrzymywane; co do wdów i sierot rząd uczynił wszelki wysiłek. W końcu zalecał Chamberlain politykę przebaczenia i zapomnienia; wojna minęła; Anglia pragnie widzieć Burów obywatelami tego samego państwa, współpracującymi nad dobrobytem i wolnością Afryki południowej. Początek samorządu zależy od szybkości, z jaką zniknie będzie dawny upór. Rząd pragnie, aby nie było takiej cząstki jego poddanych, która by nie miała udziału w rządzie i żąda tylko, aby ci nowi poddani wyszli ku niemu na połowę drogi«.

Na tem zakończyła się konferencya. Polknawszy tę okruczną gorzką pigułkę angielską, opuścili jenerałowie burscy wiarołomny Londyn i udali się do swych współplemieńców do Hagi, stolicy Holandyi. Tu ich przyjęto z nieopisanym zapalem jako bohaterów, ale prócz głosów rodowej sympatii i gorących uścisków nie im nie dano. Bo jakiej pomocy udzielić może nieszczęśliwemu narodowi Holandya, która sama doprasza się musi u wielkich mocarstw europejskich, ażeby ją wzięły w opiekę wobec groźby przyszłej wielkiej wojny europejskiej. Pierwszy minister holenderski, p. Kuyper, sam objeżdża wielkie stolice Europy i blaga albo o ogłoszenie Holandyi za państwo neutralne lub przyjęcie jej do sojuszu potrójnego.

Jenerałom burskim nie nie pozostaje, jak prośba o jałmużnę dla zubożonego kraju ojczystego, którego z biedą i nędzą nie wydobydzą tych kilka milionów funtów szterlingów, jakie mu Anglia daje na odbudowanie zburzonych farm i zaprowadzenie zrujnowanych gospodarstw rólanych.

Jenerałowie burscy jako gorący patryoci, nie mogące patrzeć obojętnie na nędzę i płacz swych żołnierzy, postanowili zbierać składki pieniężne w państwach europejskich a nawet poza oceanem, w Zjednoczonych Stanach Północnej Ameryki. Jak donosi telegram berliński »Tageblatt«, rozpoczyna tę pielgrzymkę, upokarzającą godność narodową każdego ludu, od stolicy Niemiec, Berlina, dokąd mają przybyć w przyszłym tygodniu. Berlińczyki okazywali dotąd zawsze wielkie sympatyje dla Burów, ale czyż mogą ich przedstawiciele liczyć na poparcie rządu, który przeciw liczyć się musi ze stosunkami politycznymi i z pokrewną szczepowo Anglią i jej panującą dynastją, tak blisko spokrewnioną z panującą rodziną pruską?

Irlandczycy bronią się tak samo, jak Burowie, przed gwałtami Anglii, ale mając w ciągu całych wieków zdobyte doświadczenia, zdołają prędzej, jak się spodziewać można, stawić czoło uciskowi wielkobrajtańskiemu. Przywódcy ludu irlandzkiego trzymają się wypróbowanej taktyki swej, która im już dawniej dawała zwycięstwo. W dniu wczorajszym zwołali irlandzcy posłowie parlamentu londyńskiego, Dillon i O'Brien miting (wiec) do parku królewskiego w Dublinie. Wiecew, liczącemu przeszło 2 tysiące uczestników, przewodniczył lord major (burmistrz) stolicy. Zapalne mowy wygłosili wspomniani wyżej posłowie, uderzając w nich głównie na marszałka parlamentu londyńskiego Wydhama i oświadczając, że jego proklamacya wzmości jeszcze bardziej siłę ducha irlandzkiego stronnictwa narodowego. W końcu przyjął wiec rezolucyę, w której cała Irlandya wyraża oburzenie i protestuje przeciw aktom gwałtu, naruszającym wolność zebrań publicznych i ograniczającym zarazem wolność prasy. Rezolucyja wyzwa w końcu ludność Irlandyi do popierania irlandzkiej ligi narodowej.

W Finlandyi rozwija rząd rosyjski coraz gorliwszą propagandę celem »nawracania« Finlandczyków z protestantyzmu na prawosławie. Usiłowania te nie odnoszą na razie oczekiwanego rezultatu, rząd atoli, tem niezrażony, dostarcza dalej moralnego i materialnego poparcia tej propagandzie. Obecnie rząd wyznaczył wielkie sumy na uposażenie wędrownych nauczycieli-misyjonarzy, którzy mają objeżdżać kraj. Wychodźstwo z Finlandyi ciągle wzrasta. Dyrektor banku akeyjnego w Abo, Wasenstjerna oświadczył na zgromadzeniu, które zastanawiało się nad organizacyą tłumnego wychodźstwa, iż szanuje powody, dla których wiele osób w obecnych stosunkach kraj opuszcza, sądzi jednak, że niekorzystne następstwa emigracyi dla kraju przewyższają korzyści.

Wiadomość tę podaje »Kölnische Ztg.« i lży wylewa nad smutnym losem Finlandczyków a zapomina o Polakach, którzy przecież nie cieszą się lepszym losem, aniżeli ludność fińska.

Cesarz Mikołaj II. jak donosi urzędowe pismo rosyjskie »Prawit. Wiestnik«, udzielił posłuchania powołanym do Petersburga przełożonym wsi i gmin, najstarszym właścicielom z gubernii Kurskiej, Półtawskiej, Charkowskiej, Czerlichowskiej, Orelskiej i Woroneskiej. Cesarz tak do właścicieli tych przemówił: »Podczas wiosny roku bieżącego zostało w okolicach Półtawy i Charkowa kilka sąsiednich gospodarstw spłądrowanych. Winni odbioru zasłużoną karę. Zwierchność nie dopuści na przyszłość do takich gwałtów — jestem tego pewien. Przypominam wam słowa mego ojca, które tenże był wyрек podczas swej koronacyi: Bądźcie posłuszni marszałkom szlachty, a niedawajcie posłuchu niedorzecznym pogłoskom. Pamiętajcie o tem — mówić dalej cesarz — że nikt się nie bogaci krzywdą drugich, tylko uczciwą pracą, oszczędnością, przy modlach wedle przykazań Bożych wznoszonych. Opowiedzcie wszystko to, coście z ust moich słyszeli, ludzom we wsiach waszych: powiedzcie im i to, że troszczyć się zawsze o ich dobro i pomyślność.« Czy patryarchalna ta mowa odniesie skutek i uciskany przez urzędników lud rosyjski odepchnie od siebie rewolucyjnych agitatorów, obiecujących mu złote góry, rychło się dowiemy. Pomysł cesarza jest dobry, zna on lud rosyjski i wie, że cesarskie słowa potężny zawsze miały urok dla prostego ludu. Ale, czy dziś je mają jeszcze? — w Rosyi od czasów Mikołaja I i lud ma inne, niż dawniej, żądania.

Wyrok w sporze z Węgrami o Morskie Oko

zapadł, jakośmy wczoraj po krótkie donieśli, **po- myślnie dla Galicyi.** Słuszność i sprawiedli-

wość odniosły tryumf i, rozradowały serce nie tylko Polaków w zaborze austriackim, ale i we wszystkich dzielnicach polskich, gdzie brzmi język nasz ojczysty.

Z prawdziwą też radością zaznaczyć nam trzeba, że skoro wyszedł numer naszego pisma z zamieszczoną w nim wiadomością o zapadłym wyroku, we wszystkich warstwach tutejszego polskiego społeczeństwa niezwykły ruch zapanał. Nawet rodacy, ludzie ciężkiej pracy, robotnicy w fabrykach z jak największym zajęciem dopytywali się o bliższe szczegóły tego pomyślnego wyroku.

Przywykliśmy dotąd do słuchania samych smutnych wiadomości, czytamy o ciosach, jakie nam przeciwnicy nasi zadają, a tu naraz z ciemnych chmur, jakie zasłaniają nam widnokrąg ojczysty, jasny ukazuje nam się promień słońca, zapowiadając poniekąd lepszą nam przyszłość. Więć nie dziwnego, że wiadomość ta o pomyślnym dla nas wyroku krzepi nas na duchu, budząc w nas zarazem wiarę w ostateczne nasze zwycięstwo.

Po wyroku w Hradcu zapadłym musimy przyznać, że są jeszcze sprawiedliwi sędziowie w czasach, w których słusność i prawda nie poplaczają a gwałt brutalny zwykle tryumfuje.

To powiedziawszy, podajemy bliższe szczegóły, które nam podaje telegraficzne biuro Wolfa:

Hradec, 13 września. Sąd rozjemczy rozstrząsał sprawę Morskiego Oka na korzyść Galicji, której przypadają drogą parcelacji cztery sporne parcele z wyjątkiem małej parceli leśnej. Z polskiej strony telegrafują z Hradca:

„Zapadł wyrok, na mocy którego sporne terytorium z wyjątkiem kilku morgów, leżących u spływu Rybiego Potoku i Białki, przyznane zostało Galicji. Ostateczne sformułowanie wyroku nastąpi w Wiedniu.

Polacy przyjęli wyrok hucznymi oklaskami. Tehórnickiemu i Balcerowi winiszowano serdecznie zwycięstwa z wszystkich stron.

Niemiecki telegram biura Wolffa mówi o „Grenzparzellierung“. Słowo to mogłoby obudzić pewną wątpliwość o ostatecznem sformułowaniu wyroku, który zapadnie w Wiedniu. Nie podobna jednak przypuszczać, iżby tam odwołano się unicestwić cały wyrok, kiedy sąd rozjemczy w głównej rzeczy zawyrokował, że Morskie Oko pozostaje przy Galicji. Przydrobnostce nie będą się przecież Polacy upierali.

Niemowlęciem jest równie przypuszczać, iżby Węgrzy stawiali jeszcze jakieś trudności przy formułowaniu ostatecznego wyroku, uczyniliby to chyba nasi „najserdeczniejsi“. Wszecchniemcy austriacy, w których wyrok wydany w Hradcu, gotów nową wzbudzić nienawiść przeciw Polakom.

Madziarzy, którzy wrogo zawsze usposobieni są dla Słowian, nie zechcą przecież w tym przypadku stawić trudności i nowych wszczynać kwestyi. Przypomną zapewne sobie, że na tronie ich zasiadał Polak, syn Kazimierza Jagiellończyka, że dotąd śpiewają pieśń swą narodową na nutę braterstwa broni polsko-węgierskiej.

Sporny ten grunt nie przedstawia materialnie prawie żadnej wartości tak, że sędziowie Szwajcarzy dziwili się, dla czego Polacy tak wielką przywiązują wagę do procesu. Gdy im ze strony

polskiej odpowiedziano, co by rzekli na to, gdyby im ktoś zamierzał odebrać n. p. jezioro Czterech Kantonów, zrozumieliby dopiero, dla czego Polacy tak upornie obstają przy prawie swej własności.

Pokładamy też zupełną ufność w cesarzu Franciszku Józefie, że w razie nowych intryg wystąpi jako sędzia sprawiedliwy i nie pozwoli krzywdzić potomków bohaterskiego króla, który państwo Przodków jego uratował, przyniósł odwieczną Wiedniowi, pogromił Turków i chrześcijaństwo ocalił.

Walne powiatowe zebranie Kółek rolniczych w Mogilnie.

(Dokończenie).

Następnie wygłosił p. Królak z Szymborka, członek Kółka Rolniczego Łojewskiego, bardzo zajmujący odczyt „O burakach“ radząc w końcu, ażeby producenci buraków starali się brać udział w zyskach cukrowni na podstawie odpowiednich kontraktów. Wykład o uprawie cukrowki wywołał żywe oklaski. Prelegentowi podziękowano powstaniem z miejsc. W dyskusji zabierali głos pp. gosp. Krokowski z pod Mogilna, Głowacki z Bystrzycy, Chojecki z Kozłowa, Szulcowski z Lubinia, Koldziecki z Zielina, Soltyskiński z Parlinka, Szan. Patron, oraz prelegent.

Przy tej sposobności podano też rezultaty z prób nawożenia superfosfatem i saletrą chilijską, jakie poczynili pp. gospodarze Chojecki i Głowacki.

Na ziemiach ściślejszych okazał się dobrym nawozem superfosfat, na piaskach tylko żużel Thomasa.

Nie mniej zajmującym tematem był referat, czyż ks. Prałata Wawrzyniaka: „O Spółce z ograniczoną poręką: „Rólnik“. U niej zakupują członkowie siew, paszę, węgle i t. d. Podawszy w krótkich słowach sposób założenia tej Spółki, w której udział kosztuje 200 mk., z wpłatą roczną 20 mk., a z odpowiedzialnością 500 mk. wynoszącą, przedstawił czyż. ks. Prałat działalność tejże od założenia dnia 1 lipca roku przeszłego, aż do 1 lipca r. b. Zakupiono wogóle towarów za 49,000 mk.; towarów jako to: węgiel, paszy itd. było dnia 1 lipca r. b. za 6000 mk. na składzie. Członków jest 80; a mianowicie gospodarzy 53, właścicieli większych posiadłości 2, dzierżawców 2, kupców 7; reszta należy do rozmaitych zawodów. Spółka pracuje z członkami i nieczłonkami. Fundusz rezerwy wynosi: 300 mk. Kredytem służy Spółce tutejszy Bank Ludowy.

Spółki takie dla rólników są tam tylko na miejscu, gdzie otrzymują kredyt w bankach i gdzie brak zupełnie kupców odpowiednich. Należy się wystrzegać w takich Spółkach udzielania za wielkiego kredytu.

Myśli zajęcia się też handlem zbożowym nie przeprowadzi się tak prędko; do tego potrzeba wielkich funduszy i znajomości rzeczy.

Wielką przezorność zalecał w końcu czyż. ks. Prałat w zakładaniu takich Spółek sprawujących konkurencyjną kupcom; odradzał też od zakładania tychże w tych miejscowościach, gdzie są kupecy odpowiedni i uczelewi.

Po podziękowaniu przez zgromadzonych za ten zajmujący referat, zabierali głos pp. Szanow. Patron, Dziembowski z Sosnowca, Tomaszewski z Wilkowa i inni, przeważnie godząc się na wywody usłyszane w referacie.

Dla spóźnionej pory musiał p. B. Sulerzycki z Poznania znacznie skrócić swój odczyt „O drobnych dochodach w gospodarstwie“. Dochód w gospodarstwach można mieć z uprawy lnu, z roślin motylkowych, z sadów i ogrodów, warzyw i owoców, którego przychodzi do Berlina z zagranicy za kilka milionów marek rocznie; należy też obsadzać drzewami użytkowymi i nieużytki, miejsca próżne, także około budynków; na łąkach można mieć wienę (wierzbę koszykarską), olszynę, w stawach ryby.

Rólnik nie powinien w końcu zaniedbywać przemysłu domowego, rękodzielniczego; dawniej wszystko w domu pracowało i Boga chwaliło; powrócić należy do tych drobnych dochodów i przemysłu domowego tak w chatach, jak i w pałacach, ażeby powiększyć swój dobrobyt.

Oklaskami nagrodzono krótkie, a treściwe wywody Szan. mówcy.

Przy obliczaniu Kółek roln. i uczestników obecnych na zebraniu, wykazało się, że najliczniej przybyli członkowie z Kółka roln. mogileńskiego w liczbie 46. Dalej było członków z Gębicy 9, z Parlinka 10, z Strzyżewa Kościelnego 4, z Trzemesznej 20, z Wilatowa 1, z Niestronna 17, z Pakości 2 (tak mało przybyło dla odpustu z powodu uroczystości Podwyższenia Krzyża św.). Z Kamieńca i Orchowa nie przybył nikt.

Na zakończenie przypomniał Szan. Patron J. Chłapowski o zabezpieczeniu domostw i nieruchomości od ognia, o zabezpieczeniu się od gradu, o rachunkowości gospodarze; polecił Kalendarz „Poradnika“ dla rólników wraz z dodatkiem rejestrów gospodarczych i podręcznik leczenia zwierząt, wydany przez prof. Stenera, a tłumaczony przez weterynarza Starkowskiego w Poznaniu.

Pożegnawszy zebranych do przyszłego roku w serdecznych słowach, wyraził szan. Patron życzenie, ażeby wszyscy utrzymali swą glebę, tylko na własne liczyli siły, pamiętając o świętym obowiązku: pracowania, oszczędzania i trzymania się świętej naszej ziemi.

Okrzykomo na cześć pana Patrona nie było końca; uczono także i złożono podziękowanie czyż. ks. Prałatu Wawrzyniakowi za urządzenie Walnego Zebrania i za dzielną pomoc jako wicepatronowi Kółek rolniczych. Zebranie zamknął p. Patron J. Chłapowski o godz. 7 wiecz.

Na zebraniu był reprezentant władzy policyjnej obecnym.

Handel, przemysł i gospodarstwo.

Trzemeszno. Mistrz kowalski Pommerenke sprzedał swą posiadłość położoną naprzeciwko gmachu sądowego handlarzowi p. Winc. Janowskiemu za 11,000 m.

Gniezno. Posiadłość Kawiary pod miastem położoną, obszaru 500 morg., nabył mł. od p. Raykowskiego pewien kupiec polski za 180,000 m.

* **Zamierzone** przez Związek okowiciany (ring) **zmmiejszenie** produkcji okowity zostało poparte,

WAWRZYNA.

Powieść z czasów Leszka Białego.
Napisał Julian Baczynski.

24)

(Ciąg dalszy.)

Pakosz patrzył na piszcącego sługę i mruczał pod nosem.

— Dawniej a teraz! — rzekł krótko.

— Panie, nie mów, a czekaj!

— Dokąd tego będziesz?

— Panie, Zbyluta oddał, a wiedźmom ja dam radę!

— Nie mogę! Obiecałem ci włości i skarby, byś robił, abym ja o tem nie wiedział! tak długo, tak długo, dziś wracam i nie!

— Panie, już niedługo, Boruta nam dopomóż!

— Nie jednego Boruta, ale sto dyabłów bierz, a rób, skarby mój otwarty!

Mroczek stanął prosto, wilczem ślepiem błysnął, wpatrzył się całkiem w twarz pana swego, który pod tym demonicznym wzrokiem uspokajał się. Po chwili lekko głowę podniósł ku oknu, przez które już szary zmrok wieczora zaglądał, i bystrem uchem jakieś głosy dalekie pochwytywał.

— Panie, nie wyjdiesz ze mną na dwór?

— Poco, żeby ludzie mruczeć, a ty żebyś mię za nie miał?

Mroczek pisał, cofnął się chylikiem, przysunął się do okna, uchylił je cicho. Pakosz zerwał się z miejsca i stanął koło niego. Jakież zmieszanie krzyki biegły z dołu; od wsi swąd w powietrzu czuć było.

Co to jest?

Wśród szarości wieczora, błyszczyły błinka ócz Mroczka i białe rzadkie zęby, uśmiech rozlał się po całej wykrzywionej twarzy i nie schodził

z niej. Wstrząsnął się cały, oczyma biegał z Pakosza ku oknu, tam i napowrót.

— Nie widzisz, Panie?

— Gdzieś się pali? — jeszcze ostro zapytał Pakosz.

— Nie widzisz, Panie? — śmiejącym głosem piszczał Mroczek.

Psy pod stołem podniosły głowy, weszły i na wpół skomleć poczęły, podeszły pod okno, czując nieszczęście. Z pola dochodziły krzyki i płacze, szczekanie psów, trzaskanie i łamanie gałęzi, beczenie bydła. Kilka płomyków strzeliło w górę i nagle znikło, jakby w ziemię zapadło. Szeroki kłab ognia przeblyskiwał dołem ponad ciemną linią płotów chat i drzew.

— To ich chata? — spytał obojętnie Pakosław. Postąpił do skrzyni, wziął garść złota, kruszcze dzwonił mu w ręce, którą do Mroczka wyciągnął.

— Masz! — zawołał.

— Nie teraz, panie! Muszę biec!

I cicho wysunął się za drzwi, jako duch zniknął w ciemności.

Za chwilę rozległ się straszny świst, jakby szatańskie gwizdanie. Z nim przepadał w oddali tętą galopującego od wsi konia.

Trzask i syczenie płomieni wznosiły się coraz bardziej, jakby się ku dworowi zbliżały. Chmurny Pakosz targając wąż siwy wyszedł przed dom i przyglądał się zniszczeniu samotnej wśród wsi zagrody.

Koło niego, w gorze, cisza i ciemność, na dole hałas i ogień złowrogi. W sercu jego chłód, obojętność a może radość, pośród nieszczęśliwych żal, rozpacz i nędza.

XII.

Gdzie Wawrzyna?

Kiedy orszak wracających od Sandomierza

zbliżył się na kilkanaście stajak ku Pakosławowi, pierwsza Wsiewoja dostrzegła płomieni błyski, ale jeszcze nie była pewna, gdzie się pali.

Echa jakiegoś zamieszania, przewijające się górą i zrywane w głąb od zachodu, cisnęły się już ponad ich głowami. Konie zaczęły się niepokoić, wyciągały głowy naprzód, nozdrzami chrapiąc, chwytając powietrze, krótkim rżeniem i niespokojnymi ruchy zapowiadały przestraszenie. Same, przychając, puściły się galopem naprzód.

— O Matko Boska!! — wrzasnęła Wsiewoja — nasze domostwo się pali! Za głowę się chwyciła, zaledwie zdołując się utrzymać na pędzącym ku wsi koniu. Obok niej kopnął się Zbylut. Zuchna i Rusław już dawno pędzili przodem, wyprzedzając wszystkich, Lubosz tuż obok Wawrzyny mknął, co koń wyskoczył.

Coraz bardziej rozciącał się wspaniały obraz rozjaśnionych wśród ciemności Pakosławie. Jasne słupy światła rzucały się w dal po ziemi, przesuwali się lukiem i wracały, niby migające skrzydła ogromnych, postrzępionych wachlarzy. Pomiędzy nie przetrwały się drobne cienie różnych postaci. W fantastycznym oświetleniu krwawo rysowały się rozgorączkowane oblicza forsownie jadących, których własnym instynktem niesły wzbudzone rumaki.

Nie wspaniałość widoku, ale ogrom spodziewanego nieszczęścia ryl się w tych przerażonych obliczach, drgał w gwałtownie bijących sercach.

— Lubosz mój, co się to dzieje? — wołała znużona Wawrzyna, ale głos jej zniknął bez echa wśród impetu.

Wtem od północy dał się słyszeć łomot jakiś.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jak donosi „Schles. Ztg.“ przez 90½ proc. wszystkich różniczych gorzeli na Śląsku.

Zapasy cukru w Rzeszy niemieckiej wyniosły dnia 31 lipca rb. 5,56 milionów w podwójnych centnarów; dnia 31 lipca roku przeszłego zaś: 262 milionów podwójnych centn., a więc o połowę mniej, aniżeli w tym roku; dnia 31 lipca r. 1900 wynosiły zapasy cukru tylko 1,84 milionów podw. cent. — To znaczne powiększenie się zapasów cukru nastąpiło w części wskutek zwiększenia się produkcji, przeważnie zaś przez zmniejszenie się zapotrzebowania wewnątrz kraju oraz przez zmniejszenie wywozu.

Ruch w Towarzystwach.

— **Towarzystwo Śpiewu w Inowrocławiu.** Lekcja śpiewu odbędzie się dziś, w wtorek, dnia 16 go b. m. o godzinie 9tej wieczorem na białej sali Hotelu Basta.

Cześć pieśni! Zarząd.
— **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Inowrocławiu.** Ćwiczenia gimnastyczne odbędą się dziś, w wtorek, o godzinie 9tej wieczorem na sali p. Schendla.

Czołem! Naczelnik.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

* **O pomyślnym dla Galicji wyroku trybunału sądu rozjemczego w Hradcu** piszemy w osobnym artykule, tutaj podajemy kilka szczegółów. Wyrok zapadł 13 bm. o godz. 7mej wieczorem. Sąd uznał terytorium sporne wraz z Morskiem Okiem i Czarnym Stawem za posiadłość galicyjską. Węgiem przyznano tylko mały kawałek lasu, około 30 morgów na stokach Żabiego. Parcela ta leży przy ujściu Potoku Rybiego do Białej Wody. Według referatu rzeczoznawcy, profesora szwajcarskiego, Beckera, parcela ta znajduje się już poza naturalną granicą Galicji.

— **Pan hr. A. Poniński** z Kościelca wystąpił z wojaka w randze rotmistrza z prawem noszenia mundur.

— **Podczas podróży** koleją z Torunia tudzież zginęła pewna pani w wagonie około 40 mk. wraz z portmonetką. Nie można było wysledzić sprawcy kradzieży.

— **Na ulicy Krzyżowej** napadniętego wczoraj rano pewnego mężczyzny, któremu grożono nożem. Śledzenie za napastnikami jest w biegu.

— **W sobotę** wieczorem aresztowano tutaj trzy osoby, napastujące przechodniów na ul. Fryderykowskiej.

* **Sp. dr. Antoni Kołodziej**, lekarz z Barcina, zmarł w Toruniu dnia 14 bm. Pogrzeb odbędzie się w Barcinie jutro w środę dnia 17 września o godzinie 12 w południe. Był to bardzo uczynny i prawdziwego powołania lekarz i pozostawia po sobie jak najlepsze wspomnienie. R. i. p.

* **Pokoś.** Donoszą nam, że Towarzystwo Śpiewu w Pokośi urządza dnia 28 b. m. jako w drugą rocznicę założenia, koncert, przeplatany śpiewem, deklamacyami, monologami oraz na zakończenie odegraniem sztuki teatralnej: „Pokośki Zuzi”. Potem nastąpi dalsza zabawa z tańcami. Bliższych o tej uroczystości objaśnienia udzieli anonsie i afisze.

* **Kruszwica.** Na posiedzeniu komisji budowlanej postanowiono jedną z obu studziń na podwórzu rzeźalni pogłębić celem przysporzenia większych ilości potrzebnej wody; prace odnośnie poruczyć się technikowi z Bydgoszczy.

— Zarząd szkoły katolickiej postanowił oddać mistrzowi stol. p. Białeckiemu wykonanie całego urządzenia w IV klasie szkoły katol. za cenę 250 mk.; kosztorys urządzenia został już przyjęty przez rejencyą. Wniosek murarza p. A. Pr. o zwolnienie od opłat szkolnych za rok 1902 został odrzuconym. — Z dniem 1 października rb. rozpocznie tutaj czynność urzędową jako sierżant policyjny p. P. Stahr powołany tudzież z Nowego Rypina.

* **Znin.** Na odbudowanie wieży kościoła parafialnego w Zninie złożony w dalszym ciągu:

Pp. H. Sobkowska z Buku 5 m., za pośrednictwem H. Kaczmarska z Unisławia 8,80 m., A. Kowalska z Trzeciewnicy 3 m., J. Katarfiasz z Kaczkowa, J. i F. Romel z Sobiejucho 1,50 m., A. Karłowicz z Pniew i W. Manicka z Zernik po 1 m., Nowakowski z Skórzewa, W. Matecki z Poznania, W. Kiser z Lublina na G. Śl., Głowiński z Obornika po 3 m., z Trzemeszna 1,95 m., X. Kowalski z Zwiniarza

10 m., z Cerekwicy pod Zninem 5 m., M. Wawrzyniak z Jarocina 2 m. za pośrednictwem S. Wojciechowskiej z Międzyrzecza 7 m.

* **Bóg zapłać!** Przedzej prosić nie, przestaną, Półki składi nie dostaną!

X. Władysław Jasiński, Administrator.

* **Mogilno.** Na jarmark, który się odbył w przeszły wtorek spędzono wiele koni i bydła; kupońw atoli było mało; wybierali oni tylko najlepsze sztuki. Przyprawdzono też wiele koni z Kongresówki; nie wiele jednak było popytu.

— Poszukiwania za pokładami węgla, soli kamienną, wapnem i t. d. podjęto na nowo na polach folwarku Izdoby. Spodziewają się wkrótce tutaj, że w krótkim czasie powstaną tutaj kopalnie.

W tutejszej okolicy uskarżają się rolnicy, że kartofle bardzo ucierpiały od nadmiernej wilgoci i deszczu; szezególniej kartofle rożowe okazują wielką skłonność do gnicia.

* **Gniezno.** W miejscowości Owieczki wydarzyło się wielkie nieszczęście; przy mleczeniu parówki dostał się 18-letni robotnik Rebaszkiewicz lewą nogą w maszynę; nieszczęśliwemu potrakala mleczarnia nogę i wyrwała zupełnie z tułowia.

— Do dozeru tutejszej katolickiej szkoły wybrano jako członków: księdza kanonika Sporsą, mistrza tokarskiego p. Wierbińskiego, kontrolera kasy pożyczkowej p. Janowskiego i kupca Teofora Daneckiego. Wybór został potwierdzonym przez landrata.

* **Poznań.** Skazany w głośnym procesie akademików lekarz pan dr. Rydlowski zaczął z dniem wczorajszym odsiadywać 6 tygodniowe więzienie. — Nie dawno temu wyszedł z więzienia pan dr. Trapiński, również skazany w tymże procesie na kaźń więzienną.

* **Nadburmistrz miasta Poznania** pan radca Witting przenosi się jednak do Berlina z dniem 1 stycznia 1903 r. Donosi o tem bowiem „Berl. Tageblatt“, dodając, że w przeszłą sobotę podpisał p. Witting kontrakt, iż wstępuje do dyrekcji banku „Nationalbank“. Pismo to podaje dalej do wiadomości, że układy prowadzone na bezpośrednie i stanowcze wyrażone życzenie cesarza, który upatrzył sobie w p. Wittingu kandydata na trudne stanowisko państwowe. Gazeta „Berl. Localanzeiger“ domacza nieprzyjęcie przez p. Wittinga jakiegokolwiek urzędu państwowego na wschodzie monarchii niem. — Nadburmistrz pragnie po dłuższym pobycie w Poznaniu przenieść się do Berlina i nie chce przyjąć politycznego urzędu, gdyż dotąd zajmował urząd neutralny. — W artykule pisma „Berliner Tageblatt“ przebiega się niezadowolono, iż tajny radca p. Witting przyjął urząd w banku „Nationalbank“ i wymawia mu niejako skłonność do dobrze płatnych urzędów. Zdaje się przebiegać obawa w tem piśmie o niemiecką na wschodzie, która straci jednego z swych tegich głowaczy.

* **Poznań.** Tutejsze gazety donoszą, że żydzi się bardzo użalają, iż nie uczczono ich reprezentacji w ten sam sposób, jak reprezentacye chrześcijańskie podczas festynów poznańskich. Żydowski organ „Jeszur“ zamieścił artykuł nadesłany z Poznania, który wyraża się o tem z pewną gorczyzą, że nie było odwiedzin żydowskiego hazardera za Królewską brama, gdzie się też wielu leczy chorób, którzy nie są żydami. Żydzi też dają najwięcej pieniędzy na do broczynne zakłady nietylko w Poznaniu, ale i w innych miastach. — Kiedy nasz redaktor był jeszcze rabinem w Pasewalku, przybył tam także cesarz i cesarzowa na jubileusz 50tku krasieryów i na odsłonięcie pomnika cesarza Fryderyka. Wtedy naczelną prezes p. Puttkamer uceził rabiną publiczną przemowa tak samo, jak pastora i księdza katolickiego. W Poznaniu zapomniano o tem, choć tam żydów jest daleko więcej aniżeli w Pomeranii. Niemcy w Poznaniu pamiętają tylko wtedy o żydach, jak są wybory! Tych kilka orderów, które podczas poznańskich festynów dostały się także żydom, to nie żadne odznaczenie dla żydów, bo dostali je oni nie jako żydzi, tylko jako obywateli zasłużeni w sprawach komunalnych. Te plasterki — nie wiele znaczą (!). Że gazety niemieckie robią, że się nie mogą zdobyć na odwagę, żeby takie grzechy (solche Sünden) ostro wychłostać.

Gazeta „Posn. Ztg.“ unięściła, choć w dalekim kąci pisma, ten artykuł w „aloi“, aby dać jakakolwiek satysfakcyę żydowskiemu obywatelowi. „Ogrodownik“ pisze w tej sprawie, że żydzi byli bardzo markotni, iż za udekorowanie starego rynku i domostw nie spotkali powitania żadnego z obywateli żydowskich przy reprezentacyach. Niech się żydzi pocieszą; — wyjaśnia „Ogrodownik“ — tu w naszym kraju inaczej nie jest. Hakatyści nie mogą urządzać dubelowej naganki; na Polaków i na żydów, wio jak im się znudzi heca z Polakami, to dla rozrywki urządzają — heca na żydów.

My im to ciągle powtarzamy i niektórzy żydzi dobrze to rozumieją.

* **Poznań.** Przewodniczący Związku zawodowego, technik p. Teodor Krause obchodził w zeszłą niedzielę uroczystość jubileuszu 25-letniego godów małżeńskich. Msze św. na tę intencyą odprawił X. Jeske w kościele podominikańskim. W nabożeństwie wzięło udział prócz wielu krewnych i przyjaciół, około 50 członków Towarzystwa „Rękodzielników“, którego p. Krause już od kilku lat jest prezesem. Członkowie „Koła Towarzystwa Rękodzielników“ wręczyli jubilatowi w uznaniu zasług dwa upominki, jeden od Towarzystwa, drugi od członków.

* **Swarzędz.** Na pociąg ze Strzałkowa najechała lokomotywa ranżąjąca wagony; wskutek silnego uderzenia polewały się ławki w wielu wagonach a podróżni odnieśli silne potłuczenia i rany.

* **Na brak mięsa** ciągle się uskarża wiele gazet nacierających włochohandlowców, tymczasem donosi gazeta „Elbing. Ztg.“, że kto mówi o braku mięsa w Prusach Zachodnich, ten nie zna stosunków. W naszej prowincji tuczy się przynajmniej 30,000 do 40,000 świń, w samych fabrykach serów na nizinach elblaskiej i malborskiej 20,000. Tak samo ma się sprawa w Prusach Wschodnich i Pomorzu. Prusy Wschodnie będą miały na zbycie wielką ilość świń we wrześniu, październiku i listopadzie. Nasi rolnicy zwrócili szczególną uwagę na hodowlę świń z przyczyny wysokiego cen. Hodowla świń tak się w ostatnim czasie podniosła, że nawet łatwo nadprodukcyą zastąpić może. Wobec tego nie można mówić o braku mięsa.

Zdaje się, że ten brak mięsa jest tylko chwilowy; powstał on przeważnie, o czym pisaliśmy w osobnym artykule, z powodu obfitości paszy u rolników, którzy mogą inwentarz łatwo wyżywić, a powtórę z powodu potrzeby skompletowania szeregów w inwentarzu, zaszyły w skutek braku paszy i nieurodzajów dwu lat po sobie następujących.

* **Wilatowo.** Podczas powrotu z jarmarku z Mogilna posprzecali się mistrze szew. W. i Cw. z sobą; od słów miało przejść do bójki, podczas której W. otrzymał ranę w pierś i pozostał na drodze b. zprytymny. Przechodnie znaleźli go w rowie pod Żabnem i postarali się o przewiezienie ranego do domu.

* **Wilno.** Gazety warszawskie donoszą: Księgarz wiński p. Makowski, otrzymał od władzy pozwolenie na otwarcie pierwszej czytelnicy polskiej w Wilnie.

* **Wydalono** z Węgier redaktora temeszwarskiego dziennika niemieckiego, p. Alwina Cramera. W przeciagu dwu dni po otrzymaniu nakazu od władz węgierskich musiał on miasto Temeszwars opuścić. Węgry jakoś zaczęły naśladować znane wydania z granic pruskich.

* **Władysław** miasto w gub. kieleckiej splonęło doszczętnie; spaliło się przeszło 300 domów; w płomieniach zginęło kilka osób i dzieci. Przeszło 2000 mieszkańców nie mają żadnego przytułku.

* **W złocie** kapia się Stany Zjednoczone Półn. Ameryki; donosi bowiem biuro Reuters, że w skarbie państwa znajduje się obecnie 573 milionów 934,194 dolarów (tj. przeszło 2295 milionów 744,76 marek) złota. Jest to najwyższa ilość złota, która kiedykolwiek była w posiadaniu państwa amerykańskiego a pominawszy stan rosyjskiego skarbu przed 8 laty, najwyższy zapas złota zebrany w posiadaniu jakiegokolwiek państwa. Stan ten wzrasta o 200 do 300,000 dolarów dziennie i nie należy się obawiać zmniejszenia zapasu.

— **Kalendarz.** Jutro, w środę, dnia 17-go września, 5 ran św. Franciszka — w kalendarzu słowiańskim Drogoślawa.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 37 — zachód słońca o godzinie 6 minut 11.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Sprawozdanie targu na bydło w Berlinie z dnia 13 września. (Sprawozdanie urzędowe dyrekcji).

Spędzono: 2702 sztuk bydła rogatego, 1425 cieląt, 10555 owiec, 8545 świń. — Płacono za 100 funtów wagi:

Wół: I klasa 69—73 m., II klasa 65—68, III kl. 62—64 m., IV kl. 56—60 m.

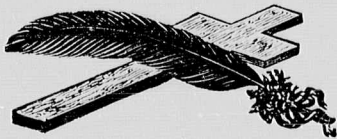
Stadniki: I klasa 63—68 m., II kl. 63—65 m., III kl. 58—62 m.

Jałowice i krowy: I kl. 90—100 m., II kl. 61—62, III kl. 59—60 m., IV kl. 57—59 m., V kl. 53—56 m.

Cielęta: I kl. 74—78 m., II kl. 68—73 m., III kl. 60—63 m., IV kl. 56—62 m.

Owce: I kl. 72—75 m., II kl. 67—69 m., III klasa 58—65 m., IV kl. 29—36 m. (Żywej wagi).

Swinie: Płacono za 100 funt. żywej wagi 20 procent tary: I ma do 14 roku w wadze 220—300 funt. do 65—60 m. II kl. do — mk., III kl. 62—64 mk., IV kl. 58—61 mk., młody 60—62 m.



Dnia 14 bm. zasnął na wieki po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzone św. Sakramentami, w zakładzie leczniczym Dr. Szumana w Toruniu, nieodżałowany nasz św. p.

Dr. Antoni Kołodziej.

Przewiezienie zwłok nastąpiło w poniedziałek, dnia 15 o godzinie 2¹ na dworzec w Barcinie, ztąd wprowadzenie do kościoła.

Spuszczenie do grądu odbędzie się w środę 17 bm. o godzinie 12.

O tem donoszą ciężko zasmuceni

polscy obywatele Barcina.

Wózki dla dzieci
w wielkim wyborze.

2228

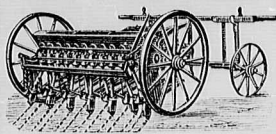


Wielki skład
furniery meblowych i z drzewa.

Całkowita wyprzedaż.

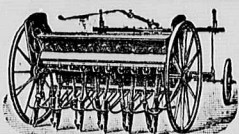
Mój pod firmą
Pineus Wolff & Co., przy ulicy Fryderykowskiej nr. 2.
więcej niż 60 lat istniejący
skład sukna,
połączony

z pracownią garderoby męskiej,
wyprzedaje z powodu zwinienia interesu.
Materje na ubrania i paletoty są natychmiast do na-
bycia po cenach niższych kosztów zakupu. (2684)
Dopóki wyprzedaż trwać będzie, wykonuje się
ubrania dla panów
pod okiem mego rutynowanego krojczego, po niskich cenach.
A. Rosenfeld.



Drylowniki

firmy



W. Siedersleben & Co., w Bernburgu,
jako to Saxonia-drylowniki dla gór i równin,

Bernburgia-drylowniki z kołami posuwalnymi do przestawiania,
dostarczam po cenach jaknajniższych i pod korzystnymi warunkami.

Używane drylowniki przyjmuję jako zapłatę.

Reparacje także u drylowników z innych fabryk. wykonuję szybko i jaknajtaniej. (2256 b)

Fabryka machin H. RADTKEGO.

Inowrocław, ul. Staro-Poznańska nr. 2 i 3, ul. Poznańska 72 i 74.

Biuro otwarte: przed połud. od godz. 8—12, po połud. od godz. 2—6.
W niedzielę i święta zamknięte.

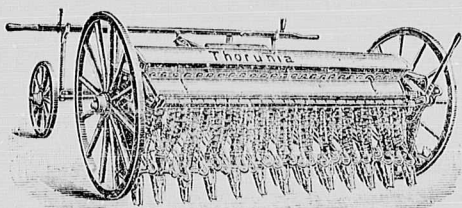
S. Davidsohn, Inowrocław.

Skład maszyn rolniczych.

Warsztat reparacyjny.

Wielki zapas części rezerwowych.

Poleca do siewów



Zimmermann & Co. w Hall.
Rud. Sacka w Lipsku.
Th. Flothera w Gassen.
Gsw. Engemann w Haynau

po cenach oryginalnych z dostawą franko przy najkorzystniejszych wa-
runkach spłaty.

Używane dryle przyjmuję w miejsce spłaty.

Dryle

Dryle

Nadeszły świeżo: herbata

russka mięszanka, oraz
prawdziwa francuska

oliwa.

Polecam także wszel-
kie gatunki (2433a)

win medycznych i stołowych

Interes wysyłkowy
F. KUROWSKI Nast.
Inowrocław, Rynek nr. 2.
Telefon 317.

Dom. Bożewiecki p. Żnin

poleca do siewu wybo-
rowe (2668)

żyto „Petkus“
Cena 10 M. wyżej no-
towania poznańskiego.

Kupuje 2655

kartofle

i upraszam o łaskawe oferty
wraz z próbami 10 funtów.

Z. Zablocki,
ul. Fryderykowska 32.

Pomieszkamie

o 3 pokojach i kuchni z wszel-
kimi przynależnościami jako
to: ogrodem z przodu jest
chwiloowo zaraz a od 1 paźdz.
na rok do wynajęcia przy ul.
Solankowej nr. 18. (1908)

Paul.

ulica Solankowa nr. 22.

Kram

z pomieszkaniem i mniejsze
pomieszkamie są każdego
czasu do wydzierżawienia u

St. Skolasińskiego,
ul. św. Mikołaja 2.

Mieszkania

1 pokój i kuchnia i 2 pokoje
i kuchnia z przynależnościami
są przy ul. Staro-Poznańskiej
nr. 61 i Cmentarnej nr. 24
(ewentualnie przy ul. Cmen-
tarnej 4 pokoje, kabinety, ku-
chnia z przynależnościami)
tanie do wydzierżaw. (2487)

Mołyński.

ulica Cmentarna nr. 24.

Kilka

małych pomieszekai

jest zaraz do wydzierżawienia
przy ulicy Marilewskiej 2-3.
Bliższe szczegóły u p. Czaj-
kowskiego tamże. (2673)

2 warsztaty stol. i toczkarnia,

w dobrym stanie, są tanio do
sprzed. Gdzie? wskaże Dż.
Kujawski pod nr. 2638.

Całkowite

urządzenie składu i 2 pajaki gazowe

tanie do sprzedania. Bliższe
szczegóły u p. (2674)

Maxa Meyersohna
przy ulicy Szerokiej.

Centralna Drogeria Jan Duszyński.

Inowrocław, ul. Fryderykowska nr. 1

Telefon nr. 407.

poleca

Telefon nr. 407.

Perfумы i mydła
w wielkim wyborze.
Szczoteczki do zębów
i włosów. grzebienie,
gąbki łatki do mycia.
Wody mineralne,
sole do kąpieli.
Termometry.
Wszystkie artykuły
do prania.
Farby i lakiery.
Artykuły chirurgiczne.
Najczystszy olej
do palenia,
knotki franc. i zwyczajne.
Szwiece kandelabrowe.
Wosk do froterowania

Farby na podłogi.
Wiory stalowe.
Oliwy do machin.
Smarowidło na osie.
Carbolineum.
Smołę drzewną.
Fosforan wapna.
Nafte amerykańską.
Spirytus do palenia.
Artykuły fotograficzne.
Farbki w tubkach
do malowania na płótnie.
Herbaty chińskie, kakao,
czekolady Sucharda.
Tran na szory. łój.
apreture, (2612)
lakier na skóry itd. itd.

Telefon. 21.

Na zbliżającą się porę polowania polecam
**fuzye, torby, paski, tulejki,
proch, śróty, naboje gotowe**

wyrobu
p. **S. Nakulskiego** z Gniezna
jako i Rottweilera

— „Waidmannsheil“ —
i wszelkie inne przybory do polowania po
jak najniższych cenach. (2368)

J. Skwierczyński.

Handel żelaza w Inowrocławiu
(dawniej L. Pankowski).

Przyjęcie robotników.

Tegoroczna kampania naszej cukrowni rozpoczyna
się w dniu 7 października rb. (2665)

Robotnicy dla takowej, nie niżej 16 lat będą
w niedzielę, dnia 28 września
tutaj w cukrowni przyjmowani. Świadcstwa, karty do wle-
piania znaczków muszą być przyniesione.

Cukrownia w Żninie.

T. z. o. p.

Dzielnia
sprzedawaczka,
znająca język polski, może
zaraz wstąpić. (2685)

S. Leszczyński,
właśc. **Max Meyersohn,**
ul. Szeroka 3.

Ucznia
do handlu kolonialnego, skła-
du farb i destylacji poszukuje
Jan Kowalski,
Strzelno.

Dziewczyna
do posługi może się zaraz
zgłosić (2686)

ulica Mikołaja nr. 17
jedne schody na prawo.

Uczeń

wyższej prymy, nie mający
środków kształcenia się nadal,
poszukuje zajęcia u adwokata,
aby za jego łask. protekcją
później uzyskać przyjęcie jako
praktykant sądowy. Łaskawe
oferty pod lit. M. H. do eksp.
Dzien. Kuj. pod nr. 2666.

Ucznia

potrzebuje
W. Zietelzkiński, mistrz rzeźn.
ul. Kolejowa nr. 2.

Potrzuje porządnego sa-
motnego (2676)

człowieka do konia

W. Zietelzkiński,
ul. Kolejowa 2.

Tylko jeszcze kilka dni!!

Po śmiesznie niskich cenach

wystawiam na sprzedaż resztę zapasów w moim składzie
a mianowicie:

**zegarki, biżuterie,
przedmioty ze złota, srebra
i z alfenidy.**

Leopold Jasiński,

jubiler.

ul. Fryderykowska nr. 11.